



Szanowna Redakcjo gazety „Słowo Życia”! Piszę w imieniu swojej siostry Walentyny Witkowskiej (z domu Zdanowicz), która mieszka w Lidzie. Pochodzimy z parafii Iszczołno. Tam się urodziłyśmy, dorastałyśmy. Obecnie została tam tylko nasza mama. Jednak tę małą ojczyznę do dziś uważamy za swoją, bliską, rodzinną. Z powodu choroby siostra przez dłuższy okres (około trzech lat) nie była w świątyni w Iszczołnie. Opowiadaliśmy jej o zmianach, które zaszły w ciągu tego czasu, jednak co innego usłyszeć, a co innego zobaczyć na własne oczy. Pamiętała kościół ze starą podłogą, która już w wielu miejscach się chwiała, że nawet strach było po niej chodzić, z od dawna nie malowanymi ścianami.

†

jakież było jej zdziwienie, gdy zbliżając się do świątyni, dostrzegła w miejscu kiedyś dosyć głębokiego rowu, który trzeba było omijać, zręczny parking. Jeszcze bardziej się zdziwiła, gdy przeszła przez bramę kościelną.

Do głównego wejścia świątyni prowadził chodnik z płytek podobnych do starego bruku, a po prawej stronie stał, na przeciwko starego, nowy krzyż misyjny. Jednak największe zaskoczenie czekało na swoją kolej. Weszła do świątyni, a tam – wymalowane ściany, nowa podłoga, wygodniejsze ławki. O wszystko to zadbał młody kapłan, były proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej ks. Andrzej Kiewluk.

□ **Prosimy przekazać w imieniu naszej rodziny oraz w imieniu parafian naszą wdzięczność ks. Andrzejowi. Z ogromną wdzięcznością pamiętamy o tym gorliwym kapłanie!**